opusdei.org

Ewangelia na niedzielę: Oto Baranek Boży!

Ewangelia z niedzieli 2 tygodnia okresu zwykłego wraz z komentarzem. „Jan stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem”. Jan Chrzciciel ukazuje Syna Bożego jako baranka, który daje za nas swoje życie i oczekuje od nas hojnej odpowiedzi.

Ewangelia (J 1, 35-42)

Jan stał wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem.

Jezus zaś, odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?»

Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» – to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa.

A Jezus, wejrzawszy na niego, powiedział: «Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas» – to znaczy: Piotr.

Komentarz

Ewangelia drugiej niedzieli okresu zwykłego opowiada o powołaniu przez Pana pierwszych uczniów. Jan Chrzciciel nawoływał do nawrócenia, rozbudzał dobre nastawienie wewnętrzne, zachęcał do praktykowania cnót, głosił bliskość Królestwa Bożego. W momencie kiedy nazywał Jezusa Barankiem Bożym, „który gładzi grzech świata" (J 1, 29) tajemnica Chrystusa już została mu objawiona. Jego uczniowie zapewne pamiętali, że krew baranka paschalnego uratowała Izraelitów od śmierci w Egipcie. Ofiara Chrystusa już została

zapowiedziana przez Izajasza, który porównywał cierpienia Sługi Pańskiego z ofiarą baranka (por. Iz 53, 7).

Kiedy Andrzej i drugi uczeń, którym prawdopodobnie jest Jan Ewangelista słyszą, że Jan Chrzciciel nazywa Chrystusa „Barankiem Bożym", zaczynają za Nim podążać. Nauczyciel być może odwraca się, aby spytać się ich: «Czego szukacie?» Oni odpowiadają kolejnym pytaniem: «gdzie mieszkasz?». Co ciekawe, Pan Jezus zaprasza ich właśnie w tym momencie, aby za Nim poszli: «Chodźcie, a zobaczycie». I tak uczynili.

„Było to około godziny dziesiątej". Wzmianka o godzinie, czwartej popołudniu, przypomina być może entuzjazm jaki związany był z pierwszymi przyjaźniami Pana. Przyciąganie Chrystusa musiało być zarówno bardzo silne jak i szanujące

wolność. Jan i Andrzej byli dobrze przygotowani przez Jana Chrzciciela: nie mieli wątpliwości, aby opuścić ostatniego z proroków, „głos", aby słuchać samego „Słowa".

Liturgia Słowa przedstawia w pierwszym czytaniu powołanie Samuela: skupia w ten sposób naszą uwagę na tym, że to Bóg jest tym, który ma inicjatywę dotyczącą powołania; kieruje się trzykrotnie do Samuela, co jest znakiem pełni (por. Sm 3, 3-10). Jednocześnie powołanie Jana i Andrzeja obejmie całe ich życie. Nie wiedzą co ich czeka, ale nie wahają się: Jezus dotknął ich serc. Praktykują prawdziwą wolność: wybierają, być może nie opierając się na przesłankach dających ludzką pewność, ale czynią to słusznie.

Św. Josemaría wyrażał w sposób paradoksalny to oddanie, jakiego oczekuje od nas Bóg: „odpowiedziałeś Bogu *tak*,

dobrowolnie, bo tak ci się podobało, a to jest powód jak najbardziej nadprzyrodzony”[1]. Głębokie „ja” podejmuje dobrą decyzję: dar z siebie. Ponieważ chodzi o dar wolny i odpowiedzialny, nie jest on przeżywany jako ofiara. Tak się stało w przypadku powołania świętego Józefa, jak to postrzega papież Franciszek: „Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary z siebie, ale daru z siebie. Nigdy w tym człowieku nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie”[2]. Osoba, która oddaje się z miłości nie ma mentalności ofiary: jest radosna[3]. Tej radości Andrzej nie chowa dla siebie: zwraca się ku swojemu bratu Szymonowi i przyprowadza go do Jezusa.

W pierwszym rozdziale Ewangelii świętego Jana, kolejne wezwania Jezusa, aby iść za nim są związane z jego stopniowym objawieniem: „Baranek Boży” jest Synem Bożym. Być Synem oznacza dla Jezusa

przemienić się w baranka, który oddaje swoje życie dla naszego zbawienia. I odnosząc się do tego obrazu, podczas Mszy świętej, przed komunią świętą, celebrans ukazuje Jezusa Chrystusa, obecnego substancjalnie w świętej hostii: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na jego ucztę". To gody Baranka z ludzkością, pełne urzeczywistnienie Królestwa zapowiadanego przez Jana Chrzciciela (por. Ap 19,9).

Celebracja Eucharystii czyni obecną tę tajemnicę. Dziś, rozgłasza to modlitwa nad darami, skierowana ku Bogu Ojcu: „ilekroć bowiem sprawujemy pamiątkę Ofiary Chrystusa, spełnia się dzieło naszego odkupienia". Dać się i przemienić się w dzieci Boże: do tego jesteśmy powołani, przez działanie Ducha Świętego. Jesteśmy przybytkiem Ducha, mówi święty Paweł w drugim

czytaniu: już nie należymy do samych siebie (por. 1 Kor 6, 19). Bóg żyje w nas i my w Nim.

---

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi,* nr 1.

[2] Papież Franciszek, *List apostolski Patris corde,* 8 grudnia z 2020 r., nr 7.

[3] Por. Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga,* nr 93; Kuźnia, nr 71; List nr 2, nr 15.

Guillaume Derville // Zdjęcie: KatJayne - Pexels

---

pdf | dokument generowany automatycznie z https://opusdei.org/pl-pl/gospel/niedziela-2zwykly/ (22-04-2025)